7 Kościołów z Księgi Objawienia – części 1-4

Przez wieki, na wiele różnych sposobów interpretowano listy Pana skierowane w Obj. rozdz. 2-3 do 7 kościołów. Część z tych listów wydaje się być bardzo surowa, bo nawet pojawia się groźba kierowana do jednego kościoła, że ich imiona zostaną usunięte z Księgi Życia.

Należy wspomnieć, że listy te są pełne kulturowych odniesień, co często umyka nam żyjącym 1900 lat później. Niektórzy postrzegają 7 listów jako siedem etapów istnienia kościoła, gdzie ostatni mówi o Laodycei – bogatym kościele, który uważa, że niczego mu nie brakuje. Jednakże w tym nauczaniu nie chcę skupiać się na rozważaniu różnych poglądów, lecz na aspektach kulturowych, bo po ich zrozumieniu nagle wiele rzeczy zaczyna nabierać dla nas sensu.

Sytuacja

W Obj. 1:10 apostoł Jan, który został zesłany na wyspę Patmos leżącą u wybrzeży współczesnej Turcji, doświadcza nawiedzenia przez Pana. Co więcej, mówi: „Byłem w Duchu" i ujrzałem Pana w chwale." Tego samego określenia używa także później w 4:2, kiedy był „w Duchu i usłyszał głos mówiący: Wstąp tutaj" i gdy został zabrany do nieba.

W rozdziale 4 ujrzał Ojca na tronie, z tęczą nad nim i szklistą podłogą przed nim, z cherubinami wołającymi wokół Niego: „Święty, Święty, Święty". W rozdziale 5 widzi Baranka, który został zabity, ale teraz żyje, który „wziął księgę z prawej ręki tego, który siedział na tronie." Tak więc widzimy w rozdziale 4 Ojca oraz w rozdziale 5 Pana, który teraz otrzymuje zwoje i rozwija je jeden po drugim, co jest pozostałą częścią Objawienia Jezusa, „które dał Mu Bóg (Ojciec)". (1:1)

Bycie „w Duchu" może oznaczać wiele rzeczy, w tym w wymiarze Ducha bycie zabranym ze swego ciała do nieba czy też oglądanie Pana w chwale – co nie byłoby możliwe będąc w ludzkim ciele, ponieważ normalnie człowiek by tego nie przeżył. Czytamy, że Mojżesz rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia z własnym przyjacielem - najwyraźniej było to „w Duchu". Później, będąc w ciele, musiał zostać fizycznie umieszczony w rozpadlinie skalnej, aby ochronić go przed chwałą Pana. Paweł napisał w 2 Kor. 12:2, że kiedy został zabrany do nieba nie wiedział, czy było to w ciele, czy poza ciałem… Tak to właśnie wygląda z „byciem w Duchu."

Kiedy jesteś „w Duchu" twoje fizyczne ciało już cię nie ogranicza, więc możesz doświadczać rzeczy, których normalnie nie byłbyś w stanie doświadczyć. Pewnego dnia otrzymamy uwielbione ciała które, jak Paweł wyjaśnił w 1 Kor. 15, będą stworzone z niebiańskiej materii, więc są zdolne przebywać w nieosłoniętej niczym Bożej chwale. Apostoł Jan napisał nawet w 1Jan. 3:2: „...ujrzymy go takim, jakim jest" w tym dniu.

Jan widzi Pana w chwale

Jan mówi w 1:10, że „popadł w zachwycenie" (był w Duchu) i słyszał za sobą głos Pana w chwale, który powiedział: „To, co widzisz, zapisz w księdze i wyślij do siedmiu zborów: do Efezu i do Smyrny, i do Pergamonu, i do Tiatyry, i do Sardes, i do Filadelfii, i do Laodycei."

W wersecie 16-18 Pan mówi: „Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków" oraz to, że w swej ręce trzyma 7 gwiazd. Znaczenie tego obrazu jest takie, że cesarz Domicjan wyemitował monetę z wizerunkiem swego zmarłego syna. Twierdził on, że w czasie seansów rozmawia ze zmarłym potomkiem. Wyemitował monetę przedstawiającą tego syna trzymającego 7 gwiazd, co oznaczało 7 głównych regionów podbitych przez Rzym. Więc gdy Jan widzi Jezusa mówiącego: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków" oraz to, że w swej dłoni trzyma 7 gwiazd, była to nagana udzielona dla cesarza oraz zapewnienie dla wierzących, że ich Prawdziwym i Żyjącym Królem jest Pan!

Rozdział 2: 1-7 to list do Efezu

Dz. 19 opisują niesamowite rzeczy, które miały miejsce w Efezie. Było to jedno z głównych miast państwa rzymskiego leżącego na terenie współczesnej Turcji, znane wtedy jako „Azja". Było to jak małe państwo leżące na zachodnio-środkowym wybrzeżu składające się z 7 głównych miast, do których to skierowano te listy.

Kiedy Paweł po raz pierwszy przybył do Efezu, spotkał 12 mężczyzn, których uważał za wierzących, lecz oni powiedzieli, że słyszeli jedynie o Janie Chrzcicielu. Wtedy spytał ich, czy otrzymali Ducha Świętego, po tym, jak uwierzyli – co pokazuje nam, że nawet wtedy często upływał jakiś czas między nowonarodzeniem a otrzymaniem Ducha Świętego. Zdumiewające jest to, że w czasie pierwszego spotkania właśnie tym najbardziej interesuje się Paweł – czy otrzymałeś Ducha Świętego po tym, jak uwierzyłeś? Więc jeśli dla niego było to bardzo ważne, to może i dla nas takie powinno to być?

Przez dwa lata Paweł nauczał w tym miejscu i Słowo Boże rozeszło się po całej Azji. W tym regionie panował zwyczaj sjesty (11:00-16:00), więc Paweł najprawdopodobniej nauczał w tym właśnie czasie. Nowi wierzący byli tak gorliwi dla Pana, że spalili swoje księgi okultystyczne i spowodowali ogromne zakłócenia w ówczesnej gospodarce.

Szacuje się, że Efez liczył około 250 000 mieszkańców i nawet dzisiaj jego ruiny są piękne. Świątynia Diany była jednym z 7 cudów starożytnego świata. Wyłożone kafelkami chodniki z inkrustowanymi mozaikami, amfiteatr na 24 000 miejsc, który jest używany nawet w czasach nowożytnych (grał tam np. Elton John i Sting). Kiedy wierzący spalili swoje księgi okultystyczne, wybuchły zamieszki a wielu zgromadzonych w amfiteatrze mieszkańców miasta domagało się odpowiedzi. Gdy Paweł chciał do nich przemówić, musiał być wywieziony z miasta dla własnego bezpieczeństwa.

Gdy mamy 250 000 ludzi w mieście, to widziałem szacunki, że jeśli gospodarka miała być dotknięta do tego stopnia, że wybuchły zamieszki, prawdopodobnie około 10% lub 25 000 ludzi musiało być wierzących. To naprawdę sporo! Późniejsze listy Pawła do Tymoteusza mówiły o zorganizowaniu zasobów w ówczesnych kościołach (domowych) oraz o wzbudzaniu przywódców i radzeniu sobie ze wszystkimi potrzebami. Jeśli przyjmiemy liczbę około 50 ludzi na kościół domowy, to da nam liczbę około 500 kościołów domowych, które trzeba było zorganizować tak, że niektórzy musieli zająć się tym na pełny etat.

Tymoteusz umarł w Efezie w 97 roku - wkrótce po zesłaniu Jana na Patmos. Gdy głosił kazanie do tłumu, ten obrócił się przeciwko niemu i tak dotkliwie pobił, że 2 dni potem zmarł z powodu odniesionych obrażeń.

Niedługo po śmierci Jan otrzymuje słowo od Pana dla Efezu: „Mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. .. Upamiętaj się". Postępuj, jak kiedyś. Tak, robisz dobre rzeczy, ale w swoim sercu pokutuj i umieść mnie z powrotem na tronie swojego serca. Pan nakazał im wspomnieć dawne dni i ta instrukcja również dotyczy i nas. Religia sprawia, że zaczynamy koncentrować się na uczynkach zamiast na sercu i tego też Efez stał się winny– choć dalej czynili dla innych dobre rzeczy, to w swoim sercu stracili swą pierwszą miłość. Na zewnątrz wszystko wyglądało w porządku, lecz Pan patrzy na serce.

Pochwalił ich także za to, że nienawidzą nauki nikolaitów, której On również nienawidzi. To słowo od wieków było przedmiotem dyskusji, ponieważ oznacza ono dokładnie „zwycięstwo nad ludźmi". Firma Nike i imię Nicolas mają ten sam rdzeń – stąd też „zwycięstwo" (nike) nad ludem (laity - świeckim) – nikolaici.

To wskazywałoby, że chodziło o rosnącą tendencję do tworzenia hierarchii, odbierania autorytetu ludziom. Komplikowało to ich proste domowe spotkania, zbliżając ich do dzisiejszej struktury tradycyjnego kościoła - na każdym spotkaniu przemawia jedna osoba i tylko parę innych też jest do tego upoważnionych. Można powiedzieć, że hierarchia urzeczywistniła się w pełni wraz z zalegalizowaniem chrześcijaństwa około 200 lat później. Konstantyn przejął pogańskie świątynie i oddał je wierzącym w

Boga. Spotkania wyniosły się z domów, więc nowo przejęta struktura wymagała takiej samej hierarchii jaką mieli poganie.

Jezus zagroził, że ruszy ich świecznik, jeśli nie będą pokutować. Zamknąłby kościół, gdyby nadal tkwili w swoim błędzie. I rzeczywiście Efez został zniszczony w 262 r. przez Gotów, a później opuszczony, gdy jego port się zamulił. Do dziś to miejsce pozostaje ruiną.

Na co mamy zwrócić uwagę to to, że oni utracili w swych sercach gorliwość dla Pana, podczas gdy nadal czynili „chrześcijańskie" rzeczy. Oni (być może) stali się leniwi, pozwalając wybranym osobom mówić im, co Bóg chce powiedzieć, zamiast formatu kościoła domowego zorientowanego na dzielenia się wszystkich tym, co Bóg robił w ich sercach. Jezus kończy swoje instrukcje w wersecie 2:7: „Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów …"

Tak samo jest w naszych czasach – niektórzy bez wątpienia po przeczytaniu takiego listu natychmiast by pokutowali. Inni „nie mieli uszu, aby usłyszeć, co mówi Duch" i jak zwykle zajęli się swoimi sprawami. A jeśli chodzi o nas, to niechaj to nie wzbudza poczucia winy, potępienia lub zwątpienia w siebie, ponieważ Duch tak nie działa. On przekonuje, a nie potępia. W przekonaniu chodzi o Boga i to prowadzi nas do Niego. W potępieniu chodzi o człowieka i to oddala go od Boga.

Kolejne miasta następnym razem.

+++

W zeszłym tygodniu omówiliśmy mieszkańców Efezu, którzy wykazali się wielką gorliwością, co jest udokumentowane w Dz. 19. Jednak już 50 lat później poselstwo Pana skierowane do nich mówiło o kościele pełnym teraz religijnych uczynków, lecz wykazującym się niewielką gorliwością. Nienawidzili oni nauk nikolaitów, których Pan również nienawidzi. Pan powiedział im, aby przestali wykonywać tylko uczynki, lecz aby wspomnieli swą przeszłą gorliwość, aby pokutowali i ją odzyskali. Pamiętajcie, że oni spotykali się wtedy w domach, wiec nawet w takich małych grupkach niektórzy tracili swą gorliwość dla Pana.

Kolejny list Pan skierował do Smyrny. W Obj. 2: 8-11 są to tylko 4 wersety – i to wszystko. Jednak jeden z najważniejszych ludzi oraz cytatów w całym chrześcijaństwie wywodzi się właśnie z tego miejsca.

„A do anioła zboru w Smyrnie napisz: To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył; znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą szatana. Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzca nie dozna szkody od drugiej śmierci."

Smyrna to współczesny Izmir leżący około 35 mil na północ od Efezu. Miasto to było miejscem narodzin Homera, miało amfiteatr na 20 000 miejsc i w czasie postania Księgi Objawienia było miastem portowym z populacją około 100 000 ludzi. Będąc pośród rzymskich bogów i bogini miało dużą populację żydowską i tak jak w przypadku Pawła, również i tu gorliwi Żydzi podsycali prześladowania chrześcijan. (synagoga szatana)

Dziesięciodniowa udręka była interpretowana na kilka sposobów, w tym np. dziesięcioletni terror za Dioklecjana. Ale niektórzy uznali, że liczba 10 jest liczbą dopełnienia, tak jak używamy jej dzisiaj – „10" to najlepsze, co może być. To nie przypadek, że słowo Smyrna wywodzi się od mirry, której używano wówczas do balsamowania - jest gorzka w smaku, ale słodko pachnie - więc ta zachęta od Pana zawiera stwierdzenie, że ich problemy nie będą trwały dłużej niż 10 lat – czas ich udręki będzie ograniczony. To tylko czas prześladowań, potem nadejdzie pokój. Ale wspomina o byciu wiernym aż do śmierci, posługując się źródłosłowem Smyrny wywodzącym się od Mirry.

Smyrna znana jest najbardziej z Polikarpa - jednego z najważniejszych przywódców, którzy żyli w czasie i po apostole Janie. Polikarp żył w latach 69-155 co oznacza, że urodził się po śmierci Pawła i Piotra, ale był z apostołem Janem i zginął męczeńską śmiercią około 50 lat po śmierci swojego mentora.

W tamtych czasach bardzo często samorządy lokalne były bardziej krwawe niż sam Rzym, więc chrześcijanie często stali przed żadaniem wyrzeczenia się swojej wiary. Słowa Polikarpa, gdy nadarzyła się okazja, stały się credo dla chrześcijan:

„Służę Mu przez osiemdziesiąt sześć lat. Jak mógłbym teraz bluźnić mojemu Panu i Królowi?"

Po tych słowach został przywiązany do pala i rozpalono ogień, jednak płomienie zdawały się nie czynić mu krzywdy – na jego twarzy była widoczna chwała Pana. W końcu jeden z żołnierzy wziął długą włócznię i przebił go przez płomienie, kończąc w ten sposób jego życie. Poselstwo Pana dla kościoła było „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota". Amen! Pamiętajmy też, że jednym z darów, jakie mędrcy przynieśli Jezusowi, była mirra - odniesienie do Jego przyszłej śmierci. (Mat. 2:11)

Pergamos – Obj. 2: 12-17

„A do anioła zboru w Pergamie napisz: To mówi Ten, który ma ostry miecz obosieczny. Wiem, gdzie mieszkasz, tam, gdzie jest tron szatana; a jednak trzymasz się mocno mego imienia i nie zaparłeś się wiary we mnie, nawet w dniach, kiedy Antypas, świadek mój wierny, został zabity u was, gdzie szatan ma swoje mieszkanie. Lecz mam ci nieco za złe, mianowicie, że są tam tacy, którzy trzymają się nauki Balaama, który nauczał Balaka, jak uwodzić synów izraelskich, by spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd. Tak i ty masz u siebie takich, którzy również trzymają się nauki nikolaitów. Upamiętaj się więc; a jeżeli nie, przyjdę do ciebie wkrótce i będę z nimi walczył mieczem ust moich. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i kamyk dam mu biały, a na kamyku tym wypisane nowe imię, którego nikt nie zna, jak tylko ten, który je otrzymuje."

Pergamos był miejscem kultu cesarza (tron Szatana), a jego gubernator miał prawo do wydawania wyroków na wrogach Rzymu - w tym na chrześcijanach. Obywateli rzymskich stracano mieczem obosiecznym: Oto dlaczego Pan powiedział, że jest tym, który ma miecz obosieczny – On jest prawdziwym Sędzią i wykonawcą sprawiedliwości.

Pan miał problemy z wierzącymi w mieście, włączając to, że trzymali się nauk nikolaitów, („zwycięstwo nad ludem"), które wprowadzało hierarchię przywódców i pozbawiało uczestnictwa zwykłych ludzi.

Byli tam tacy, którzy siali zgorszenie , w szczególności poprzez składanie ofiar bóstwom oraz towarzyszące temu seksualne praktyki ze świątynnymi prostytutkami. Kolejnym razem przyjrzymy się Tiatyrze, która miała takie same nauki – nauczali, że można być chrześcijaninem i jednocześnie uczestniczyć w ofiarach dla bożków i grzechach seksualnych. To jest to, co widzimy obecnie w naszych czasach – ludzie uczący kompromisu ze światem wydają się być OK, „bo przecież Pan nas kocha i wie jacy jesteśmy…" Są to rzeczy które Pan stanowczo odrzuca.

W swoim ostatnim wersecie Pan obiecał dać tym, którzy zwyciężą, biały kamień z wypisanym na nim nowym imieniem, którego nikt nie będzie znał oprócz tego, który go otrzyma. Jest to element kulturowy taki sam, jak odniesienie do miecza o dwóch ostrzach na początku tego listu.

Dziś mamy wizytówki, lecz w dawnych czasach ktoś mógł otrzymać zaadresowaną do niego kartkę. W tym dniu, gdy ktoś okazywał gościnność, zapraszając kogoś na wspólny posiłek i spędzenie nocy w jego domu, gość dawał gospodarzowi biały kamyk. Na kamyku był umieszczony adres a czasem krótkie zaproszenie lub wiadomość z intencją, że gdy gospodarz znajdzie się w mieście swego gościa, jest też zaproszony.

Jezus mówi do tych, którzy zwyciężają, że mają w Jego domu swoje miejsce i wiadomość ta jest spersonalizowana specjalnie dla nich – okazanie zażyłości, specjalne imię lub osobista wiadomość, którą Pan napisał tylko dla nich. To jest spójne z tym, co Jezus powiedział w Jan. 14: 1-2 – „W domu Ojca

mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli." Co za cudowne błogosławieństwo.

Wspaniale jest wiedzieć, że mamy zaproszenie do odwiedzenia Pana w Jego domu… stałe zaproszenie, a nawet, że się tak wyrażę – uczynioną rezerwację.

Do Tiatyry i Sardes przejdziemy kolejnym razem.

+++

Do tej pory widzieliśmy już religijne uczynki Efezu, który potrzebował pokuty i powrotu do pierwszej miłości, cierpienie Smyrny wraz z jej znanym przywódcą - Polikarpem, który jest przykładem dla nas wszystkich oraz kościół w Pergamos, który kwitł pośród kultu cesarza, choć byli tam też tacy, którzy poszli na kompromis ze światem.

Tiatyra: kompromis ze światem dla pieniędzy

W Obj. 2:18-29 ponownie widzimy napomnienie Pana z powodu kompromisu ze światem. Tiatyra poszła na o wiele większy kompromis niż Pergamos, gdzie karano natychmiastową śmiercią. Ale w Tiatyrze prześladowania nie były tak intensywne i niektórzy wierzący poszli na kompromis tylko po to, by zarobić pieniądze.

Miasto to leżało nad rzeką Hermus zaledwie 38 mil (61 km) od Pergamosu, wzdłuż głównego szlaku handlowego. Było siedzibą kultu Apolla i centrum farbowania tkanin w kolorze indygo. Było to także wiodące miasto gildii - prekursorów współczesnych związków zawodowych.

Gildie były zarejestrowane i mogły posiadać w mieście własny majątek. Dwie największe z nich to byli kotlarze i farbiarze. Lidia z Filippi pochodziła z Tiatyry i jak nam powiedziano, była sprzedawcą purpury (Dz 16:14-15). Spekulowałem kiedyś, że być może opuściła Tiatyrę dla Filippi z powodu konieczności zawarcia umowy z gildiami, by móc robić interesy i odkryła, że mogłaby sprowadzić purpurową tkaninę do Filippi. Nie wiem tego na pewno, ale może kiedyś ją o to sam spytam.

Przy zawieraniu prawie każdego kontraktu biznesowego w mieście trzeba było zaangażować w to gildię. Po zawarciu umowy obie strony udawały się do świątyni przeznaczonej bożkowi tej gildii celem złożenia mu ofiary, a następnie uprawiały seks (mężczyźni i kobiety) z prostytutką świątynną, aby „przypieczętować umowę" i pomodlić się, aby kontrakt okazał się 'płodny'. Prostytutki świątynne tańczyły wokół słupa o fallicznym kształcie, co okazało się być zapowiedzią kobiet tańczących na rurze w klubach ze striptizem.

W kościele była tam kobieta, którą Pan nazwał „Jezebel", ponieważ głosiła kompromis, tak jak czyniła to prawdziwa Jezebel (żona Achaba). To tak, jakby w dzisiejszych czasach podpisać jakąś umowę, a następnie pójść do klubu ze striptizem, nawiązać bliższą relację z jedną z tancerek i potem powiedzieć, że wszystko jest w jak najlepszym porządku, nawet gdy jesteś chrześcijaninem, bo przecież Bóg chce, abyś zarabiał pieniądze i był błogosławiony, więc na pewno to rozumie… Jednak Pan powiedział im, że wcale tak nie jest.

W 2:20 mówi, że dał jej czas, aby się upamiętała, ale ona tego nie zrobiła. Wie co robi, wie co głosi, a jej proroctwa są błędne – ale i tak to kontynuuje. Pan mówi jej, że cofnie swą łaskawą rękę, jeśli się w końcu nie opamięta i że ludzie doświadczą konsekwencji swoich działań: choroby i bólu.

To, na co zwracam uwagę, to Jego obietnica dana tym, którzy nie poszli na kompromis, oraz tym, którzy żałują swoich kompromisów – to że będą mogli rządzić narodami. Istnieje bezpośredni związek, że ci, którzy w tym życiu mają moralny kręgosłup i przeciwstawiają się grzechowi, nie chodzą na kompromis, okazują się godni, aby w przyszłości panować nad innymi. Żyli w ten sposób, wiedzą, jak chodzić z Bogiem nie patrząc na zdanie innych czy też pokusy. Pan obiecuje dać im „gwiazdę poranną" - tak

opisuje siebie samego w Obj. 22:16 - więc obiecuje dać im samego siebie, gdy odrzucą okazje do kompromisów, które są wszędzie wokół nich.

Sardes: martwy kościół

Miasto to leży 32 mile (51 km) od Pergamos, nad rzeką Pactolus, gdzie w starożytności znaleziono złoto. W 500 roku p.n.e gorączka złota uczyniła miasto bogatym i ustanowiło je stolicą starożytnej Lidii. Tam powstały pierwsze na świecie złote i srebrne monety, tak więc było to bardzo imponujące miasto.

„A do anioła zboru w Sardes napisz: To mówi Ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd: Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły. Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem. Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż tego, i upamiętaj się. Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę. Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skalały swoich szat, więc chodzić będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni. Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów."

Miasto miało swą górną i dolną część, a kiedy nadchodził wróg, wspinali się po klifach tajemną ścieżką na górną część i nikt nie mógł ich dosięgnąć. Miasto zdobyto tylko dwa razy, gdy to wrodzy wywiadowcy zaobserwowali, jak ktoś z górnego miasta schodzi w dół ścieżką, nieumyślnie zdradzając tajemnicę. W tym czasie całe miasto spało i do tego obrazu Pan odnosi się mówiąc im, że duchowo śpią.

Z historii: Mieszkańcy Sardes byli tak pewni, że nie da się ich pokonać, że nie wystawiali swych straży. Miasto tak samo postępowało w duchu. Nie pilnowali ani nie cenili własnego zbawienia. Ignorowali to, co mieli, myśląc, że są już przygotowani na wieczność.

Mówili o sobie, ze są chrześcijanami, lecz w rzeczywistości tak nie było. Było tam kilku prawdziwie narodzonych na nowo i Pan zachęcał ich, aby umacniali to, co posiadali, gdyż w innym przypadku grozi im taki sam los, jak ich miastu – On przyjdzie jak złodziej w nocy, gdy nikt się go nie spodziewa.

Paweł posłużył się tą samą terminologią, której użył w liście do Tesaloniczan. W 1 Tes. 5:2 Paweł mówi, że porwanie kościoła będzie wyglądało dla niewierzących jak kradzież – Pan kradnący to, co do Niego (niby) nie należy. Pan posługuje się tą metaforą, aby pokazać im, że tak naprawdę nie wierzą lub też są na skraju odwrócenia się od Niego. W 5 wersecie mówi do tych, którzy zwyciężą 'pokutuj i zacznij chodzić ze Mną' i że nie wymaże ich imion z Księgi Życia. Nie powiedziałby tego, gdyby takie coś nie było możliwe.

Ta nazwa - Księga Żywych (Życia), jest pochodzenia żydowskiego i w I wieku n.e. określenie to było zrozumiałe dla czytelnika. Judaizm naucza, że gdy w czasie Święta Trąb zabrzmi Trąba Ostateczna, otwierane są księgi, w tym również Księga Pamięci (Wspomnień) i Księga Żywych – spisane wszystkie uczynki żywych i umarłych.

Dla tych, którzy myślą, 'raz zbawiony – na zawsze zbawiony' werset ten i inne wyraźnie pokazują, że są w błędzie. Musiałeś podjąć decyzję, aby zostać zbawionym. Potrzeba też decyzji, aby to utracić.

Widzieliśmy tu Efez, który kiedyś miał wielką gorliwość, że doprowadziło to do zamieszek, wierną Smyrnę z jej przywódcą Polikarpem, Pergamos zmagający się z kompromisem oraz powstaniem hierarchii wymyślonej przez ludzi (nikolaici), żyjącą w kompromisie Tiatyrę, gdzie żyła kobieta głosząca fałszywe nauki i proroctwa o tym, że dla Pana to jest OK, że chodzą do świątynnych prostytutek, bo przecież chce im błogosławić finansowo. I na koniec Sardes - w większości martwe a przynajmniej śpiące, które jest przestrogą dla nas.

Każdy znajdzie coś do siebie w tych pięciu omówionych kościołach. To, no co ja zwróciłem uwagę to to, że ciało Chrystusa w każdym z tych miast było wyjątkowe – miało własne problemy, niedoskonałości, ale

też dobre rzeczy. To samo widzę w naszej sieci kościołów domowych, a także w każdym tradycyjnym kościele– każdy z nich jest wyjątkowy i każdy z nich funkcjonuje w jakimś otoczeniu (miasto / kraj), co jest wyzwaniem dla wierzących.

W każdym kościele Pan wzywa do pokory, pokuty, traktowania wiary z powagą i do chodzenia z Nim. A co szczególnie uważam za prawdziwe to to, że Pan ma mało cierpliwości dla tych, którzy nazywają siebie chrześcijanami, lecz nauczają i prorokują kompromis ze światem.

Kolejnym razem miasto braterskiej miłości - Filadelfia oraz Laodycea, która myślała, ze ponieważ jest tak błogosławiona finansowo, musi to pochodzić od Boga i że naprawdę, to tak niczego właściwie już nie potrzebuje.

Jak powiedziałem, każdy znajdzie tu coś dla siebie...

+++

Dochodzimy do Filadelfii – jest to greckie słowo oznaczające „braterską miłość" i jest używane powszechnie w całym Nowym Testamencie. Podobnie jak w liście do Smyrny, Pan nie znajduje zbyt wiele negatywnych rzeczy w tym lokalnym kościele.

W Obj. 3:7-12 chwali ich za to, że „choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia". Następnie składa im zdumiewającą obietnicę odnośnie przyszłego czasu sądu, gdzie dostąpią uznania:

„Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowałem."

Przypomina mi fragment z Mat. 12:41-42, kiedy Pan powiedział zgromadzonym ludziom, że mieszkańcy Niniwy staną na sądzie przeciwko temu pokoleniu, ponieważ pośród nich był ktoś większy niż Jonasz i tak samo z królową Saby, bo jest tu ktoś większy niż Salomon.

Mówi o czasach, kiedy ludzie, którzy teraz nas szydzą, pewnego dnia zobaczą Tego, o którym mówiliśmy. Do Pana należy ostatnie słowo w naszym życiu i potrzebujemy zachęty, gdy ludzie wypowiadają się przeciwko nam lub źle nas traktują.

Laodycea - bogaty kościół któremu niczego nie trzeba

Miasto to, podobnie jak Kolosy i Hierapolis, leżało nad rzeką Lycus, która była głównym szlakiem komunikacyjnym wschód-zachód. Hierapolis znajdowało się zaledwie 6 mil na północ (10 km) i posiadało gorące źródła dostarczające akweduktem wodę do Laodycei.

Woda wypływając z Hierapolis była bardzo gorąca, ale zanim dotarła do Laodecii była już letnia - zbyt gorąca do picia, ale zbyt zimna też, aby użyć do gotowania – nie nadawała się do niczego, chyba że ktoś ją podgrzał lub schłodził w zależności od potrzeby.

Dodatkowo, z powodu gorących źródeł i pokładów błota, Laodycea miała ogromny kompleks medyczny do leczenia chorób oczu. Wierzyli, że maść na bazie błota pomaga w leczeniu chorych oczu. Oba te fakty kulturowe wpływają na to, jak Pan do nich przemawia:

Obj. 3:14-22: „A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi ten, który jest Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego: Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, **żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust moich**. Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz **maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał.** Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. *Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i*

będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów."

Można by twierdzić, że Laodycea stała się letnia z powodu swojego wielkiego bogactwa – widzimy to również w naszych czasach. Jej mieszkańcy mieli ewangelię dobrobytu, która w miała punkty wspólne z niektórymi w judaizmie, którzy wierzyli, że bogactwo jest znakiem Bożej przychylności w życiu człowieka. Cóż, nie zawsze tak jest, ponieważ kościół, do którego On powraca, jest bardzo praktyczny i przyziemny – byłem głodny… spragniony… nagi… chory… w więzieniu... a ty się mną zaopiekowałeś. To w czymś takim właśnie Bóg błogosławi i nikt tego nie widzi, lecz tylko Ojciec.

Dla mnie lekcja ta pokazuje, że tamtejsi chrześcijanie nie wiedzieli, że utracili już swą sprawiedliwość w oczach Pana. Powiedział im, że są „nędzni, żałośni, biedni, ślepi i nadzy" i żeby kupili sobie białe szaty. (Szaty sprawiedliwości – Obj. 19:8,14)

Zastanawiam się, iluż wierzących dzisiaj jest tak niesprawiedliwych jak mieszkańcy Laodycei – nie idą do piekła, ale są nie w porządku przed Panem. Może powinienem o tym powiedzieć - jeśli nasze życie przypomina pizzę z jej 12 kawałkami i może jest tak, że w 11 z tych kawałków jesteśmy sprawiedliwi przed Panem. Ale niektórzy mają ten ukryty, dwunasty kawałek – ukryty grzech, albo gorycz, albo nie naprawioną relację z przyjacielem, albo zazdrość, albo kłótnie i podziały. Ten ostatni kawałek czyni ich niesprawiedliwymi w tej kwestii ich życia. Pan, w trosce o prywatność człowieka, błogosławi te 11 kawałków, lecz jednocześnie wciąż pracuje nad jego sercem w kwestii ostatniego kawałka.

Paweł to samo powiedział w 1 Kor. 3:3-15 – powiedział, że ich spory i podziały to drewno, siano i słoma, które zostaną spalone na sądzie, choć oni sami zostaną uratowani, lecz jak przez ogień. Koryntianie kochali Pana, wierzyli, mówili językami, ale byli też pełni kłótliwości i podziałów – ten 'kawałek' ich życia spłonąłby na sądzie, gdyby nie zajęli się tym po tej stronie wieczności.

Ciekawe, że pierwszy list do Efezu dotyczył kościoła niegdyś gorliwego dla Pana, ale teraz ostygłego, a ostatni list – do Laodycei, mówi o tym samym. Przestroga płynąca z tych listów ma na celu ochronić nas przed samozadowoleniem - tą letnią wiarą, która jedzie na biegu jałowym – toczy się poddając się biegowi życia.

Niektórzy czytają siedem listów do kościołów jako okresy historii kościoła – zaczynającego od Pięćdziesiątnicy i wielkiej gorliwości - jak w Efezie; następnie przechodzącego przez uczynki w imię Pana, jednak bez prawdziwej relacji pod koniec I wieku. Następnie postrzegają prześladowania Smyrny jako okres pomiędzy Objawieniem a legalizacją chrześcijaństwa w 300 roku n.e. itd. A kończą na Laodycei jako obrazie dzisiejszego Kościoła.

Uważam, że to dość zapatrzony w siebie amerykański czy też zachodni sposób postrzegania rzeczywistości. Ponad 20 lat temu różne organizacje opublikowały wyniki, według których każdego roku co najmniej 173 000 chrześcijan jest męczonych za swą wiarę i z tego, co się orientuję, nic się nie polepszyło od tego czasu. Dziś więcej chrześcijan ginie za fakt bycia chrześcijanami, niż kiedykolwiek wcześniej. I nie każdy chrześcijanin żyjący na świecie jest wystarczająco zamożny, aby czuć się letnim wobec Pana.

Ale jeśli spojrzymy na każdy z kościołów jako obrazy okresów naszego własnego życia duchowego…

Myślę, że to tu pasuje. Wielu z nas miało początkowy okres gorliwości - jak w Efezie, a potem przechodziliśmy przez różne aktywności tak, jak oni… I tak jak Smyrna, na początku cierpieliśmy prześladowania, odrzuceni przez przyjaciół i rodzinę z powodu naszej nowej wiary.

Wtedy, podobnie jak Pergamos, mieliśmy okres, gdzie byliśmy otoczeni ludźmi z „synagogi szatana" - ludźmi tego świata i może nawet mieliśmy chwile, gdy „odpadaliśmy" od wiary. I może tak jak Tiatyra

wiedliśmy życie w światowym systemie, jako wierzący w swych sercach, lecz robiąc interesy jak bezwzględni ludzie biznesu. I może zostaliśmy złapani w pułapkę, zaprzedając naszą moralność i etykę w imię zarabiania pieniędzy i gromadzenia rzeczy.

Następnie jest Sardes, śpiący, wyglądający na duchowo martwy kościół - doświadczywszy świata być może jak Tiatyra, doświadczywszy bałwochwalstwa i niemoralności seksualnej, przeszliśmy przez okres duchowej martwoty i snu, wspominając Pana i tego, co kiedyś robiliśmy.

...a następnie mamy okres Filadelfii, gdzie zwracamy nasze serca ku miłości i przebaczeniu, chcąc ponownie doświadczać „braterskiej miłości", ucząc się zachowywać nasz kręgosłup nawet pośród niewierzących, uniżając się przed tymi, z którymi zerwaliśmy relacje, torując sobie powrotną drogę do Pana. A na końcu Laodycea, gdy myślimy, że wszystko z nami jest OK, bo przecież Pan nam błogosławi, jednak w swym sercu wciąż szukając czegoś realnego, prawdziwego, oryginalnego… i może to jest dla kogoś z was.

I na to Pan mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie…"

Choć listy Pana do siedmiu kościołów zostały napisane dawno temu, każdy z nas może coś z tego wziąć. Bez względu na to, na jakie fragmenty listów Pan rzuca ci swe światło, podążaj za tym „rema", tym co ci pokazuje i weź z tego wszelkie duchowe posilenie, jakie możesz otrzymać!

Wróć szybko Panie Jezu!

Wiele błogosławieństw

John Fenn